1818. Nekr 91.

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę *Dnia 31 Sierpnia.*

ATANAZY SĘDZIULKIEWICZ HERBU ZERWIKAPTUR.

Sprawiedliwość nie tylko przywłaszcza co komu przynależy, ale też nic nikomu nie wydziera; owszem rzeczy swoje własne sprawiedliwie rozdaje.

REY z NAGŁOWIC.

'Domierzać sprawiedliwości ludziom, mówił jeden filozof, jest rzeczą naypięknieyszą dla człowieka, i godną samego bóstwa.' Ludzie, którzy z obowiązku podeymują się bydź sprawiedliwymi, zawsze tę piękną maxymę przed oczami mieć powinni. Sławni w starożytności sędziowie, często od wdzięcznego ludu uboztwieni bywali: i w rzeczy samey, sędzia bezstronny i sprawiedliwy zasługuje na uwielbienie wszystkich; on albowiem może naywięcey dobra dla współobywateli uczynić. Tak ważny obowiązek potrzebował wsparcia światła i moralności; przeto z różnych wieków filozofowie składali rozmaitych kształtów, długości, rozumu i nudy traktaty i badania, '*Jakim ma bydź sędzia?*' Lecz że ci mędrcy nigdy sami sędziami nie byli, i z praktyki sęstwa nie umieli, przetoż żaden dziś sędzia ich nie czyta. W grubym zostawałby błędzie, ktoby tworzył wyobrażenia o prezydentach, sędziach, assesorach, podsędkach i pisarzach, z pism *Platona*, *Arystotelesa*, *Cycerona*, *Seneki*, *Montaigna*, *Rousseau* i tym podobnych ichmości. To mi też jest powodem do udzielenia czytelnikom listu, który mi się przypadkiem dostał, a który wielkie światło na sztukę sęską rzucić może. Jestto list oyca do kochanego synalka.

'Móy Synu!,

'Staraniem mojém i wpływem pana Marszałka dobrodzieja, zostałeś Sędzią Grodzkim. Znane mi twoje przywiązanie i młodość wkładają obowiązek dania ci rad oycowskich, które wspierać niedoświadczenie twe powinny. Pomniy na to, że dla tego ciebie na sędziego wykierować starałem się, żebyś na tym urzędziku zostając, ratował od upadku nasz fundusz nadwerężony ostatnim procederem. Powtóre, pamiętay, jeśli sprawa Pana Marszałka przypadnie, o zabranie tey biedney wdowie pustoszy, żebyś sądził dobrze dla niego; od tego bowiem dalsza twoja promocya zależy. Słuchay starca, który zjadł zęby na sędziowskim urzędzie. Poszedłeś już na swóy chleb! odtąd ci ani grosza dać więcey nie myślę; kieruy się sam, móy bracie: dałem ci urząd Sędziego; to fundusz! Wprawdzie, w grodzie są małe kopy; ale kto umie korzystać z okoliczności, lepiey żyć może, niż mając intratne starostwo. Nie bądź z nikim dumny, chętnie każdemu daway przystęp; szczególniey pozbądź się tego przeklętego wstrętu od żydow, co jeszcze w tobie ze szkolnego żakowstwa pozostał. Móy bracie! oni są naydzielnieyszą podporą, silnym, iż tak rzekę, kolosem sędziowskiego urzędu; bez nich każdy urzędnik łapy polizaćby musiał. Oni wprawdzie wiele dadź nie mogą, ale mając mnóztwo spraw kręcielskich, które ty wspierać powinieneś: dają poniewiele, lecz często. Móy synu! nabydź powszechney opinii na całey szklanney, jatkowey, niemieckiey i rudnickiey ulicy, że biedny żydek za głowę cukru i pięć funtow kawy każdą sprawę u ciebie wygra, jest to toż samo, co zrobić sobie majątek. Tym sposobem pan Prezydent naprawił swoje interessa. Tak sprawując się nie będziesz potrzebował kupować cukru ani kawy; wina ani araku; sukna ani bielizny; drzewa ani korzeni. A to jest wielki artykuł w mieście; a nawet zbierając od nich po dziesięć, piętnaście lub dwa-

dzieścia rubli (bo jeśli żydów nie będziesz zdzierał, częściey ci dawać będą) można przez całe triennium pięknego zebrać grosza.

Trzeba żyć w przyjaźni z Ziemstwem i wyższemi instancyami: często im wydawać śniadania i obiady; pamiętay tylko, żeby nie ze swojey kieszeni, ale na rachunek jakiegokolwiek lityganta: bo to grzech wypuszczać z kieszeni, co już raz do niey weszło. Takie postępowanie dwojaką ci korzyść przyniesie. Nie będziesz obawiał się sztrafów za krzywe sądzenie, gdyby apellacya nastąpiła; powtóre, prędzey tym sposobem naznaczony zostaniesz na jaką porządną exdywizyą. Móy synu! to żniwo dla doskonałego sędziego, trzeba tylko do tego rozumu. Twóy oyciec przyszedł przez to do majątku. Trzeba umieć pogodzić się z aktorem i kredytorami. Co do kredytorow nie bądź dla nich uciążliwym; jest to pospolicie hołota; nayczęściey nie mają pieniędzy; nie bądź więc natrętnym i surowym, tak co się tycze salaryów, jak i (po sęsku mówiąc) *grzeczności*. Powinieneś już wiedzieć co to znaczy. Wprawdzie jest lepiey zacapić miłego grosza z salaryow i z tysiączkiem dukatow wyjechać na spasłych koniach z exdywizyi. Ale jeżeli nie można wziąć od każdego w gotowiznie, weź oblig przynaymniey na dwa razy większą summę; w takim jednak razie pamiętay wziąć od strony dobry i przyznany (na cudze imie) dokument, że dopóty nie będzie miała prawa weyśdź w possesyą wydzieloney sobie schedy, którą po zapadłym dekrecie ty masz trzymać, dopóki nie zapłaci wydanego tobie obligu. Toż samo ma się rozumieć i o *grzecznościach*; kiedy cię kredytor będzie chciał ująć, i zacznie przebąkiwać i to... i owo.... day mu rzecz do zrozumienia, poday kałamarz, pióro i papier; żaden nie będzie tak głupi, żeby dobra swojego nie zrozumiał. Szczególniey staray się pozbyć opinii o sobie, że jesteś poczciwy! to śmieszność! .... głupstwo..! nie dorzeczy! dawnoby większa część sędziow z torbą poszła, gdyby starała się wmówić ludziom swą poczciwość; albowiem takiego człowieka każdy się lęka; przyszedłszy do niego w interessie człowiek bęka ni w pięć ni w dziewięć, miesza się, boi, nie śmie nic proponować.... a pan sędzia po skończoném tryennium, goły jak bizun zostaje. Masz jasny przykład z pana Podstolego, który tylko swojemi maxymami gorszy litygantów. I cóż zyskał? był tak długo na urzędzie, żył skromnie, i stracił połowę majątku. Spytay się go jakim sposobem? Oto brat jego mając za łaski Podstolego niesłuszną sprawę w Trybunale, którey przegranie całkiem zruynowaćby go musiało, z żoną z dziećmi i domostwem, padał mu do nóg, oblewali ręce jego łzami, prosząc, żeby ich swą przeklętą sprawiedliwością nie gubił; zgadniy moje dziecię co ten dziwak odpowiedział? „Nie proście mię o to przyjaciele! wstąpię do grobu z czystém sumnieniem i nieposzlakowaną sprawiedliwością(!!!). Kocham was nad życie i to tylko dla was uczynić mogę, że oddam wam połowę ubogiey mojey fortunki, którey używaycie poczciwie; lecz sprawę przegrać musicie." Móy synu niech cię Bóg dobry broni od tego. Dziś za to pan Podstoli, jak święty turecki. Pamiętam jak dzisiay, gdy mi oyciec kupiwszy krzesło w kole ziemskiém, u pana Pisarza, który umyślnie zachorował obłożnie dla miłości dwóch tysięcy talarów bitych (miałem albowiem naywięcey po nim wotow); wyprawując mię na ten urzędzik powiedział: „Moje dziecię! ty jesteś jedynym u mnie synem; tkliwość moja rodzicielska i przywiązanie niema przed sobą nikogo prócz ciebie; lecz jeśli takim będziesz jak Podstoli, dostaniesz moją własną ręką sto odlewanych i stracisz prawo do mojego błogosławieństwa." Swieć panie nad duszą jego! oto mi był prawdziwie poczciwy i rozumny oyciec, który dbał o los syna, żeby nie był hołyszem. Niech ci to służy na naukę móy Sieciechu. Lecz powróćmy do naszey rzeczy: uczyłem ciebie jak bydź prawdziwie mądrym exdywizorem. (*reszta w następującym Nrku.*)

Rozmowa między PP. G... i R... (Scena w winiarni za ratuszem.)

G... Aha! otoż i brukowe wiadomości przyniesli. Chłopcze! daway, daway... Cóż tu piszą? „Numerek 89... dnia 17 sierpnia... Mowa Dygnitarza *Szubrawissymusa*". Ey to jakieś długie legendy... pewnie moraly... tego my i na sądach nasłuchamy się i czytać się niechce.

R. Jakże nie czytając, można poznać, co piszą?

G. Oho! znam ja po minie! Jak tylko co długiego, to nic warto. Człowiek zacznie czytać, potém poziewa, poziewa i zaśnie... a ja lubię bardzo, kiedyto co krótkiego, a człeka do woli naśmieszy — O! patrzay WPan i słuchay, to coś dobrego (czyta artykuł o *Antonim*) Cha, cha! cha!... oy! to wybornie!

R. Mospanie! ja tu nie widzę nic, bardzo pociesznego.

G. Jak to? Czy WPan nie uważasz, jak to dowcipnie? jak to subtelnie, jak to misternie, jak to zabawnie, jak to .....

R. Ale dayże pokoy ze swoim *jak to*! — Ja chcę uważać w brukowych wiadomościach tego zapowiedzianego ducha Szubrawskiego, który w dowcipnym żarcie wytyka błędy lub szkodliwe nałogi, a razem daje naukę. A ja w tym nic nie widzę ani przeciwnego obyczajom, ani szkodzącego społeczności ludzkiey, że się komu podobało szukać rady u lekarza prostego stanu. To tylko mnie bawi, że WPan śmiejesz się ze *Złopackiego*, siedząc sam przy wielkim kuflu.

G. Jak to? możeszże WPan w wieku nayważszey oświaty pobłażać i nie śmiać się z ludzi, którzy do jakiegoś chama, skórka na boty, udają się na leki.

R. A pfe! wstydź się Panie *G*! tak derezonować, i obok pyszney oświaty, człeka równego sobie Chamem nazywać? Cóż WPan rozumiesz przez oświatę? czy nie to, że w produkcie, albo w replice do sądu, napiszesz arkusz wstępu górno-moralnego, a dziesięć wierszy tłumaczenia samey sprawy.

G. WPan, Panie *R*. od rzeczy gadasz. Co WPanu do tego, do moich produktow i replik; my nie o tém mowę zaczęliśmy.

R. Prawda, przepraszam! gdzież tego poloru oświaty szukać? czy nie w polerowanych posadzkach? co rok nowych pojazdach? co dzień odmiennych modach w stroju? w wymyślnych potrawach? i w tych wszystkich rzeczach, które każdemu człowiekowi mającemu dochodu na rok dziesięć, każą wydatkować sto?

G. Hola! hola! gdzie WPan zaciekasz się, i od materyi odbiegasz. Co tu za związek z brukową wiadomością o *Antonim*?

R. Dla czegoż WPan wetknąłeś swoję oświatę?

G. Alboż my nie mamy oświeconych i uczonych lekarzy? pocóż udawać się po radę do chłopa: dobrze więc napisano, że sami niewiedzą, co mają w głowie! Cha! cha! cha... i że z dobrą wiarą jadą.

R. Mospanie! cześć winną oddaję uczonym doktorom. Piękna to jest i pożyteczna nauka; szkoda tylko, że nigdy nie może bydź skończona. I uczeni doktorowie tyle wiedzą, co się w głowie człowieka dzieje, ile i prosty Antoni. Mojem zdaniem wszystkich ludzi wiara leczy: z tą tylko różnicą, że do recepty uczonego doktora więcey wiary przychylamy, bo znaczki, kruczki, laseczki, jakie w receptach wyrażaią się, rzadko któremu pacyentowi są znajome; Antoni zaś każde swoje lekarstwo właściwém i zrozumiałém imieniem nazywa — Nakoniec uczonych i doskonałych doktorow mamy tylko w mieście, do których udawać się dla samey odległości drogi nie wszyscy mają sposobność. W obszerney zaś gubernii, ledwo po jednym praktykancie gdzie niegdzie. A z tych jedni są co na wszystkie choroby powszechne mają lekarstwo wesikatoryum, drudzy sal glau-

beri, sal amoniacum i proszek anti-spasmaticum; inni są tak doskonali, że się odważają bolesne operacye robić, i tym podobni. Trzeba mieć dość męstwa żeby ich rady szukać.

G. Zgoda, zgoda! więc Antoni ma rozum!

R. Tak jest: bo przestaje na swoiem; bo wszystkim łatwy przystęp zarówno ubogiemu czy bogatemu daje; bo nie robi żadnego kontraktu z chorym, co jemu za radę ma zapłacić; bo nie odwraca się od nikogo, choćby mu nic nie ofiarował, i wielu bardzo osobom przez swóję radę zdrowie przywrócił.

G. No! dość, dość, tego! Hey! żydku day szampańskiego! wiwat pan Antoni! Jak zachoruję, to i sam do niego pojadę.

KORRESPONDENCYA.

Dnia wczorayszego otrymaliśmy list datowany z pod Ostreybramy, w następujących wyrazach.

'Panowie Szubrawcy'

"Człowiek rozumny zna głupiego, ponieważ sam był głupim: lecz głupi niezna rozumnego, bo sam nigdy rozumnym nie był."

SAADY.

'Jeden jeszcze rodzay zuchwałey chełpliwości uniknął waszego wzroku. Mieliśmy już pseudo-hrabiów, pseudo-kniazikow, i pseudokawalerow; lecz oto mamy już dzisiay i pseudoszubrawcow. Ci ichmość, a mianowicie pewny wąsaty jegomość, dla zwrócenia na siebie uwagi niepoświęconych *externow*, a szczególniey płci piękney, w każdém towarzystwie, gdzie się znayduje, przybrawszy misterną minę, rozpowiada obecnym, że jest Szubrawcem, i że wie, co się dzieje w ich cechu; opisuje *obrzędy*; gada o jakieyś cudowney u was *pokrzywie*; nakoniec jedney cnotliwey mężatce, za pocałowanie przyobiecał odkryć *sekret* szubrawski.

'Ci, którzy nie są Szubrawcami, nie czują wysokich powinności Szubrawca, i łatwo dają się uwodzić oszukaństwu. Dziwną zaś jest zuchwałość tego jegomości, który chce tym sposobem pasować się z Szubrawcami będąc skąd inąd słabym bardzo *Athletą*, (1). Lecz, że w nim postrzegałem tak gwałtowne symptomata Szubrawco-manii, jakie uczeni Szubrawcy w hrabiomanii i juromanii opisali, nie wahałem się więc, będąc z powołania lekarzem, szukać po wszystkich lekarskich xięgach skutecznego *specifiku*. Badania moje nie były daremne: znalazłem w jedney bez tytułu xiążce przewyborny na tę, i tym podobne choroby, recept, który do waszey rozwagi tu przyłączam:

„Hi motus animorum, atque haec certamina tanta.
Pulveris exigui iactu compressa quiescunt" (2)

Jestem etc.

„GANIMEDES JALAPA M. D.'

---

(1) *Athleta*, wyraz grecki; Knapski w swoim słowniku powiada, że to jest, *Zapaśnik*.'

(2) Wirgil. Ziemian. IV. co w stylu szubrawskim znaczy: „*Ten zapał niepotrzebny i płoche gadanie,*
Rzuć piasku brukowego", *a zaraz ustanie*.'

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

Jgnacy Reszka Kom. Cenzury. Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.